776

~~Masz.~~ 28

Pol.,ros. 1962-1966. 30 x 21 cm. i mniej. K. ~~16~~. Nie opr.

Kapłani diecezji mohylewskiej ks. Antoni Borysowicz i ks. Józef Borodziuła.

1. Ks. Antoni Ruzan: "S.p. ksiądz Antoni Borysowicz". Krótka biografia /ks.A.Borysowicz zmarł 6.V.1966 r./ K. 1-7.

2. Ks. Józef Borodziuła.

a/ Fotokopia obrazka "Pamiątka 1-szej Mszy Swiętej".K.8

b/ "Vedomost o srokach otbytych v zaključénii v tjurmach, lagerjach i ssylkach, a takže o reabilitacii Borodziulja Josifa Iosifoviča, 1893 goda roždenija. Pasport bessročnyj, serija ~~XXXX~~ XYP-YIO Nr 734178". K.9-10.

c/"Avtobiografija". K. 11-16.

~~Dar ks.~~ Bronisława Ussasa 1971.

c) 4 listy ks. Józefa Borodziuła do ks. Bronisława Ussasa 1976-1977. K. 21-28.

Ks. Józef Borodziuła K. 29-36

S.p. ksiądz Antoni Borysowicz.

1. Dnia 6 maja roku milenijnego zmarł ks.Antoni Borysowicz w mieście Chmielnickij koło Kamieńca Podolskiego USSR. Odszedł do Boga kapłan wielkiej miary, pełen zasług wobec Kościoła, Polski i dusz ludzkich. Życie jego to bogata księga bohaterskich czynów, poświęceń i ofiar dla sprawy Królestwa Bożego na ziemi. Kreślimy sylwetkę tej niezwykłej duszy człowieczej i kapłańskiej, zanim ktoś godniejszy, bardziej utalentowany poda dokładniejszy obraz życia, wartości duchowych i intelektualnych tej pięknej i bogatej postaci sługi Bożego.

2. Ksiądz Antoni Borysowicz urodził się 21.X.1894 r. w Antopolu koło Połocka ZSRR. Miał pobożnych i zacnych rodziców. Dobra matka rozmodlona, zapracowana, nieustannie zatroskana o przyszłość swoich dzieci. Nieuczona, ale mądra mądrością Bożą wpłynęła na zrozumienie miłości Bożej, szczególnie uprzywilejowanej, i głosu "pójdź za mną".
Otrzymał od Boga pięć ta lentów. Dał mu Bóg naturę wrażliwą i uczuloną na dobro i piękno: spotykane na drodze życiowej - dostrzegane u ludzi, z którymi Opatrzność go zetknęła - rozważane w dziejach Kościoła i narodu polskiego. Umiał wyczuwać drogi i ślady obecności Boga w całym wszechświecie na wzór św.Franciszka z Asypu lub św.Teresy od Dzieciątka Jezus. Po nauce gimna zjalnej wstąpił w r. 1911 do Seminarium Duchownego w Petersburgu. Piękna atmosfera naukowa i wychowawcza panowała w Seminarium. Profesorowie byli jednocześnie wychowawcami. Poziom wykładów i wielkość duchowa mistrzów sprzyjały wielce rozwojowi idealizmu kapłańskiego w tej wrażliwej duszy ks.Borysowicza. Nigdy nie zapomniana postać profesora Pisma św. późniejszego biskupa Łozińskiego, i jego wykłady słowa Bożego podawane z anielską cierpliwością i głębią treści były opromienione szacunkiem i dobrocią serca względem słuchaczy. Rektor Bałtruszys zwany przez wszystkich wychowanków "człowiek sprawiedliwy" małomówny, ale zawsze pełen głębokiej życzliwości i delikatności względem alumnów, budził w ich duszach przywiązanie i miłość dla swej osoby. Niezwykłym profesorem był Buczys, późniejszy biskup, wykładał apologetykę. Umiał zaszczepić miłość do Kościoła i Stolicy Apostolskiej. Prowadził wykłady z taką wiarą i żarem umiłowania tej najpiękniejszej instytucji na ziemi, że nikt nie mógł być nieczułym i zimnym na losy Królestwa Bożego na świecie. Największy jednak wpływ wywarłnna wyrobienie ascetyczne ks.Borysowicza ojciec duchowny i profesor - dzisiejszy biskup Falkowski. Młody wówczas profesor, pełen pogody i optymizmu, znakomity mówca, codziennie przemawiał w kaplicy przez kwadrans na temat życia Pana Jezusa. Zaczynał od słów Naśladowania: "rozmyślanie Jezusa Chrystusa niech będzie główną szkołą naszą". Przybliżał postać Zbawiciela młodym umysłom, i stawiał przed oczy w coraz pełniejszym i piękniejszym świetle Boskiego Mistrza. Hasło rekolekcyjne "salva animam tuam - pozostało na całe życie jako najważniejsze zadanie i obowiązek kapłana. Nauczał alumnów pięknej modlitwy dla pomnożenia czci i miłości do Matki Najświętszej: O dobry Jezu, bła gam Cię przez miłość, jaką miłujesz Matkę swoją, abyś udzielił mi łaski, bym i ja prawdziwie Ją miłował, jak Ty Ją prawdziwie miłujesz i pragniesz, aby była miłowana.
Ks.B. był dobrym i wzorowym alumnem w Seminarium. Miał średnie zdolności. Był systematyczny, pilny i pracowity w zdobywaniu wiedzy teologicznej i kszta łtowaniu charakteru kapłańskiego.Sumienność i obowiązkowość w pracy sprawiły, że był zawsze w szeregu alumnów odznaczanych i wyróżnianych przy końcu roku przez Rektorat Seminarium. Studia teologiczne ukończył z odznaczeniem i został wysłany do Akademii Duchownej. Wstąpił na Wydział Prawa kanonicznego i nauk moralnych. Rektorem Akademii był wtedy ks.Idzi Radziszewski - twórca Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Był to wielki uczony i święty w jednej osobie. Przemawiał raz na miesiąc do księży studentów, by zapalać do gorliwości w zdobywaniu cnót i wartości moralnych. Wielki czciciel Serca Jezusowego. Na biurku w jego gabinecie stała duża figura Pana Jezusa z otwartym sercem. Wywierał swoją wiedzą i głęboką wiarą olbrzymi wpływ na młodych księży. Po dwóch latach studiów ks.Borysowicz otrzymał stopień naukowy studiosus actualis.





W maju 1918 r. na skutek zmian politycznych, ustrojowych w dawnym imperium rosyjskim Akademia przestała istnieć. Święcenia kapłańskie otrzymał ks.B. dnia 8.I.1917 r. Pierwszą Mszę św. odprawił dn. 2.IV.1917 r. W Połocku. W czerwcu 1918 r. opuścił Petersburg i przybył do Polski. W jesieni 1918 r. za pisał się na Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, żeby móc dokończyć studia przerwane w Akademii Petersburskiej. Ukończył studia w Krakowei w 1921 r. Przez pewien czas pracował jako proboszcz w parafiach Dolce, Berezyna i Chłopienice. W lipcu 1923 r. objął obowiązki kapelana i prefekta gimnazjum SS.Nazaretanek w Kaliszu. A w r.1926 został mianowany przez Kuratorium Poznańskie dyrektorem gimnazjum SS.Nazaretanek w Kaliszu.

3. Teraz rozważmy zalety i wartości moralne tej niezwykłej i szlachetnej duszy kapłańskiej. Oto co pisze o nim ks.prałat Kalinowski z Kalisza: "miałem bezpośrednią sposobność poznania osobowości ks.prefekta Borysowicza, patrząc na jego pracę z bliska i obserwując jego najrozmaitsze poczynania. Nie była to natura skomplikowana, złożona z różnych kompleksów psychicznych. Był to człowiek w ścisłym tego słowa znaczeniu prosty, otwarty, bardz komunikatywny, odznaczający się wielką przystępnością do siebie i bardzo wyczuwający dusze i usposobienie młodzieży ówczesnej. Traktował młodzież prawdziwie po przyjacielsku, a zarazem miał coś w sobie, co nakazywało go szanować, czcić i dawać posłuch jego wskazaniom, radom i poleceniom. Bardzo przystępny a zarazem bardzo poważny. Pociągał do siebie młodzież swoją bezpośredniością i bogactwem dobroci swego serca... był bardzo życzliwy i odznaczał się cnotą sprawiedliwości. Typ humanisty chrześcijańskiego."

a/ Był człowiekiem głębokiej, mądrej, dziecięcej wprost wiary. Ten wielki skarb odziedziczył po swoich pobożnych rodzicach, pogłębił podczas studiów teologicznych seminaryjnych i akademickich, wreszcie utrwalił w swej duszy ten dar Boży głęboką modlitwą, łącznością codzienną z Chrystusem Eucharystycznym i życiem zgodnym z wiarą. Wiara to życie. Gdzie nie ma życia płynącego z wiary, tam czek bez pokrycia. Zdawał sobie dobrze sprawę z tego, że wiara jest przyjęciem myśli, prawd samego Boga - dzięki wierze człowiek uczestniczy w poznaniu, jakie Bóg ma o sobie, uczestniczy w mądrości Bożej. Wiara ks.Borysowicza - to było mocne przekonanie, że jest Bóg, że istnieje świat niewidzialny, niebiański, świat łaski Bożej. Można powiedzieć, że wyczuwał tajemnicę obecności Bożej w całym wszechświecie - i mógł mówić, jak się wyraził sławny przyrodnik Faber: "Bóg? Ja nie wierzę w Boga, ja Go widzę poprzez najmniejszy nawet świat przyrody." Wzruszały go słowa św. Pawła:"W Nim żyjemy, ruszamy się, jesteśmy." Wierzył mocno i kochał Jezusa Chrystusa. Zbliżał się do Niego bez lęku, trwogi - uwielbiał niepojętą rzeczywistość Jego obecności na ołtarzu. Kochał Ewangelię świętą. Mówił,że w Najśw. Sakramencie ukrywa się pod postaciami chleba i wina, w ciszy pełnej majestatu, a w Ewengelii obecny jest pod postacią słowa ludzkiego. Podczas pobytu w Seminarium był "proboszczem" kaplicy seminaryjnej. Mieszkał obok drzwi prowadzących do kaplicy. Był częstym gościem tego świętego przybytku. Ostatnie nawiedzenie Sanctissimum było przed udaniem się na spoczynek. W całym gmachu była zupełna cisza, wszyscy już odpoczywali po całodziennej pracy. Ks.Borysowicz nawiedzał Chrystusa w milczeniu, klęcząc en face przed tabernaculum. Kończył swój pracowity i utrudzony dzień ostatnią rozmową ze swoim Mistrzem. Każdego poranku o godz.5-ej rozlegał się głos dzwonka i budził wszystkich alumnów do powstania. Alumn Borysowicz szybko zrywał się, pośpiesznie ubierał i pierwszy szedł do kaplicy, by powitać Jezusa, dziękować za noc szczęśliwie przeżytą i prosić o błogosławieństwo na nowy dzień modlitwy i pracy. Cieszył się, że ma pokój obok kaplicy i może roztaczać opiekę nad Chrystusem w Eucharystii. Tasso mówił o człowieku zakochanym w Bogu:"z Nim idzie, z Nim przychodzi, z Nim ciągle przebywa."Kochał Najśw.Sakra ment - wyczuwał obecność Chrystusa w tej tajemnicy. W ciągu całego życia kapłańskiego zachował zwyczaj częstego nawiedzania Najśw.Sakra mentu. Brewiarz i różaniec odmawiał u stóp ołtarza. Mówił, że modlitwa przed tabernaculum ma szczególną wartość i skuteczność.



Był mocno przkkonany, że Chrystus na ołtarzu jest źródłem sił i mocy nadprzyrodzonych w pracy nad sobą i nad duszami ludzkimi, żeby owocniej rozniecać w nich wiarę w obecność Chrystusa na ziemi. Pogrążony w modlitwie i adoracji przypominał wszystkim, że Jezus jest Tym, który najbardziej nas ukochał, a którego my jeszcze tak mało kochamy. On nas kocha bardziej niż my sami siebie kochać potrafimy. Tabernaculum,i Msza św. - to szczyt i streszczenie wszystkich tajemnic niepojętej i wiekuistej miłości Chrystusa, szczególniej względem kapłana. "Jak w warstwach węgla uwięziony jest żar słoneczny ubiegłych stuleci, tak teraz w Hostii uwięziony jest żar boskiej miłości, tej miłości, którą jest Bóg sam."x) Stuart Mill - mówił Harnack - wyraził zapatrywanie, że należy ludziom przypominać jak najczęściej, że żył swojego czasu człowiek nazwiskiem Socrates. Miał rację. Powiedziałbym jednak, że uważam za rzecz dalece ważniejszą przypominać ludzkości, że żył wśród niej człowiek noszący imię Jezus Chrystus. Ks.Borysowicz całe życie wyznawał i dawał świadectwo młodzieży i dorosłym o Chrystusie słowami św. Piotra: "Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego."
Najważniejszym momentem każdego dnia w życiu ks.Borysowicza była jego Msza św., gdy uobecniał Chrystusa na ołtarzu i ponawiał Jego zbawczą Mękę, z której zawsze płyną na ludzkość strumienie łask i dary zmiłowań Bożych. Kto wie, co by się stało z ludzkością, gdyby nie trzykrotne na sekundę podniesienia Hostii i kielicha przed oblicze Ojca niebieskiego. Ludzkość jest bardzo grzeszna - mogłyby fale potopu w swoich odmętach pogrążyć cały świat Ks.Borysowicz nie tylko odprawiał Mszę św., ale ją przeżywał. Ona przemieniała go nie tylko wewnętrznie, czyniąc go uczestnikiem życia Chrystusowego, ale nawet to przebóstwienie, upodobnienie do samego Chrystusa dawało się zauważyć w sposób dostrzegalny dla uczestniczących w jego Mszy św. Rysy twarzy jego ulegały zmianie, oczy jego jaśniały niewysłowioną pięknością, ruchy jego przy ołtarzu odznaczały się jakąś dziwną subtelnością, delikatnością i cała postać przeniknięta uduchownieniem, rozradowaniem i pogodą z tego mistycznego obcowania z Bogiem. Jego łagodne wejrzenie bało wyrazem piękna i niewinności jego kapłańskiej duszy. Można było mówić o nim z Morcinkiem: "Widziałem Boga w człowieku." Mszy św. była przemówieniem, kazaniem do obecnych o świętości Boga, Jego prawd i tajemnic - zachęcała do modlitwy, oddania się Bogu, niosła pokój i przekonanie, że Bóg jest tutaj obecy. Powstawało pragnienie, żeby tak wszyscy kapłani przeżywali Mszę św. To tremendum misterium nigdy mu nie spowszedniało. Każdego dnia odprawiał jakby prymicje. Obcą mu była rutyna i przyzwyczajenie. Niejeden był zmuszony powiedzieć: "Ten ksiądz pięknie odprawia Mszę św., umie się modlić." Osobowość jego budziła szacunek i cześć dla jego charakteru kapłańskiego. Po Mszy św. długo się modlił. W rozmowie z nim uderzała jakaś wewnętrzna cisza, skupienie myśli i uczuć.
c/ Ks.Borysowicz mógł, jak Ojciec św. Jan XXIII, dziękować Bogu, że pozwolił mu za swoją łaską szczególną - zachować przez całe życie czystość i niewinność serca. Najmniejsze przewinienie lub niedociągnięcie w tej dziedzinie było mu obce i nieznane. Był pogodny i wesołego usposobienia, ale nigdy nikt nie słyszał z jego ust wyrazu pospolitego. Miał wrodzony szacunek i cześć dla tajemnic życia. Radość i pogoda ducha są właściwością dusz wielkich i świętych. Pięknie o tym mówi Ojciec św.Jan XXIII w "Dzienniku duszy" str.185. "Wśród kwiatów ołtarza, to znaczy wśród skutków dobrego nabożeństwa do Najśw.Sakramentu, pierwsze miejsce zajmuje radość duchowa. Jest ona bardzo ważnym elementem życia wewnętrznego, klimatem, w którym rozkwitają cnoty heroiczne, duchem, instynktem, natchnieniem i łaską niewymowną. Z radości przede wszystkim rodzi się wolność ducha, która jedynie zdolna jest pogodzić na pozór sprzeczne właściwości życia wewnętrznego, ponieważ poszerza serce i otwiera je dla miłości. Po drugie radość należy pojmować jako nieodłączną od umartwienia ... Święci są zawsze pogodni, zakon-

x) Liquda, Axadi filia, str.



nicy i zakonnice są zawsze tak radośni, ponieważ na wzór św.Pawła "karcą swoje ciało i do posłuchu przymuszają" z nieubłaganą surowością i pełnym mocy umiarkowaniem. Człowiek, który się umartwia, jest radosny, a jego radość jest prawdziwie niebiańska."

Zródłem jego radości i pogody wewnętrznej była też szczególna miłość i przywiązanie do Matki Najśw. Pobożność jego maryjna byrdzo uderzała kolegów już w Seminarium od pierwszego roku. W kaplicy seminaryjnej przy ołtarzu były dwie statuy: Serca Pana Jezusa i Matki Najśw. Wszystkie swoje sprawy, kłopoty, egzaminy polecał Matce Bożej z niezachwianą dziecięcą ufnością w Jej pomoc i opiekę. Matka Najśw. to był wielki skarb jego duszy, Matka Boża to historia jego życia. Różaniec był jego ulubioną modlitwą. W doli i niedoli, w chwilach radosnych i bolesnych, gdy szedł ciernistą drogą, różaniec był jego przyjacielem, mocą i pokrzepieniem. Różaniec nazwany sakramentem Maryi dla swej skuteczności w udzielaniu łask niebieskich. Modlitwa papieży i świętych, geniuszów, największych umysłów i serc w naszym narodzie. Dzięki tej modlitwie naród wytrwał w wierności dla Ewangelii i Kościoła św. W skarbcu na Jasnej Górze są wspaniałe różańce naszych królów, hetmanów... Michał Anioł, największy bodaj geniusz historii, cywilizacji i kultury chrześcijańskiej w obrazie Sądu Ostatecznego w kaplicy Sykstyńskiej pokazuje jak dwie postacie z różańcem w ręku wchodzą do nieba. Wielce zasłużony i utrudzony dla Kościoła i Polski ks.Borysowicz z różańcem w ręku odszedł po wiekuistą chwałę do Boga. Ojciec św.Jan XXIII nazwał różaniec najlepszym paszportem do nieba. Jako kardynał i papież odmawiał on cały różaniec tzn. wszystkie trzy części. Sławny O.Bernard Łubieński - redemptorysta - mówił przed laty: kapłyn, który odmawia różaniec, nigdy nie zaniedba brewiarza i medytacji czyli rozmyślania. To powiedzenie sprawdziło się z całą wyrazistością w życiu ks.Borysowicza.

d/ Mocą duchową i pięknem moralnym Zakonu Jezuitów jest reguła, która nakazuje każdego poranku odprawienie godzinnej medytacji. Ta długa medytacja napełnia umysł i serce świętymi myślami - więcej, Bogiem samym, kapłana pogrążonego w rozważaniu prawd i tajemnic wiary - i zapewnia mu powodzenie w pracy nad duszami na ambonie, w konfesjonale; działa boeiwm wtedy nie sło wo ludzkie, ale słowo Boże usłyszane, przyjęte i przeżyte w głębi duchowej sługi bożego. "Nie wróci się słowo moje próżne." Iz.55. "Nawróćcie się do mnie, a ja nawróce się do was." Zach.1,3. W życiu duchowym każdego człowieka, a tymbardziej kapłana, czynnikiem decydującym bodaj jest medytacja - rozmyślanie. Skupienie wewnętrzne, jak mówi św.Teresa "przyłożenie ust, by wchłaniać, jak dziecko przy piersiach matki, boski pokarm." Medytacja to wniknięcie w świat łaski, świat Boży, świat wiary. Medytacja-rozważanie prawd i tajemnic Bożych; otrzymanie i przyjęcie tchnienia Bożego, światła i mocy niebiańskiej. Podczas rozmyślania powstaje przywiązanie do Chrystusa i przyjaźń serdeczna z Nim. Wszyscy święci doszli do świętości drogą codziennego rozmyślania. Otóż ks.B. był mistrzem w tej dziedzinie umiejętności i wiedzy świętych o Bogu, człowieku i świecie. Codziennie rozmyślał na klęczkach, szczególnie w ostatnich latach swego życia wzbogaconego głębokim doświadczeniem, przeżytymi cierpieniami, zdobytą wiedzą i mądrością Bożą. Pamiętał jeszcze o tym pięknym zdaniu św.Teresy: rozmyślaj codziennie przez kwadrans, a ja ci obiecuję niebo - jak również o tym znanym powiedzeniu: kapłan, który codziennie rozmyśla, jest już świętym, albo wkrótce nim zostanie. Z codziennej medytacji płynęła jego piękna modlitwa brewiarza. Brewiarz nigdy nie był ciężarem lecz przeciwnie, pokrzepieniem sił duchowych i fizycznych, źródłem radości, pokoju i harmonii wewnętrznej.

f/ Ks.Borysowicz był człowiekiem modlitwy. Pan Jezus został nazwany Największym Modlącym się świata. On się dalej modli w swoim Kościele - my przedłużamy Jego modlitwę. Słowo, przykład ma ograniczony zasięg, natomiast modlitwa może dosięgnąć każdego zakątka świata. Modlitwa jest uczestnictwem we Wszechmocy i Opatrzności Bożej. W planie Bożym uświęcenia i zbawienia świata są przewidziane i umieszczone nasze modlitwy. Modląc się pomagamy Panu Bogu w kierowaniu losami naszego życia i całego świata. Pan Bóg



w swej niepojętej dobroci wyniósł człowieka modlącego się do godności współpracownika swego - przyczyny sprawczej działania łaski Bożej we własnej duszy i w duszach bliźnich. Modląc się wyrażamy naszą miłość ku Bogu. Miłość modli się, mówi Ojciec św.Jan XXIII.Modlitwa jest wartością, dobrem wspólnymx, jak prawda, słońce, powietrze... Nikt nie modli się tylko za siebie. Modlitwa służy wszystkim: dobrym i ułym. Dobro, jakie pozostawił na ziemi ks.B. swoją modlitwą, pracą duszpasterską, cichym męczeństwem, samotnością nie przestanie służyć ludzkości, i wstrząsać sumieniami ludzkimi może aż do końca świata. Mógł powiedzieć: non omnis moriar.

g/ Ks.Borysowicz był wiernym synem Kościoła św. Kochał Kościół - Matkę naszą. Kościół - matka to nie było dla niego jakieś pojęcie zwietrzałe. To była prawda, piękna rzeczywistość. Ks.B. pochodził z ubogiej rodziny, szedł w latach młodzieńczych przez życie o własnych siłach. Kościół pomógł mu w zrealizowaniu szczytnych planów służby Bogu i ludziom. Dał mu głęboką poważną wiedzę teologiczno-prawniczą, staranne wychowanie w zakresie wartości moralnych, cnót ludzkich i boskich i wreszcie obdarzył go godnością kapłańską. Nie ma pod słońcem większego zaszczytu i wyższej godności. Podziwiał mądrość wiekową Kościoła w tym, że zwalnia sługi ołtarza od obowiązków życia rodzinnego, i każe kapłanowi poświęcić swe życie bez zastrzeżeń Bogu i ludziom. Był wdzięczny Kościołowi za to wszystko przez całe życie. Kochał Ojca św., Stolicę Apostolską. Był serdecznie przywiązany do Rzymu i papieża. Na St.Ap. nigdy nie było heretyka. Było kilkunastu - w ciągu prawie dwóch tysięcy lat - ułomnych, po ludzku grzesznych, ale nie było nigdy odstępcy od wiary. Wszyscy byli głosicielami Prawdy i Miłości. W Rzymie wiara nie była nigdy narażona na pomniejszenie lub niebezpieczeństwo. Był posłuszny biskupowi diecezji, w której pracował, więcej z miłości niż z konieczności. W posłuszeństwie jest zawarta szczególna łaska, pokój i błogosławieństwo Boże. Mówił, że kto odmawia posłuszeństwa Władzy Duchownej, ten staje się niegodnym szczególnych łask Bożych. Bołał bardzo nad tym, że nie miał swego arcybiskupa. Archidiecezja bowiem jego przestała istnieć na skutek warunków politycznych. Ks.Borysowicz był to kapłan rzymski - vir ecclesticus.

h/ Jego talenty, zalety charakteru i kwalifikacje zajaśniały w całej pełni i blasku pracy pedagogicznej nad młodzieżą i pracy duszpasterskiej na stanowisku proboszcza. Miał szczególny dar oddziaływania na młode dusze dziewcząt i chłopców. Cieszył się wielkim autorytetem i sympatią wśród młodzieży. Był lubiany dla swej bezpośredniości i delikatności w obcowaniu z ludźmi. Otaczał młodzież szacunkiem i dobrocią serca. Był pokorny, nie narzucał młodzieży swoich myśli, swego zdania. Prosił, żeby młodzież zastanawiała się i przemyślała podane jej argumenty i racje. Pozwalał chętnie młodzieży na wypowiadanie się po skończonej lekcji. Zachowywał pewien dystans: nie był ani koleżeński wobec młodzieży, ani poufały. Poufałość rodzi lekceważ enie - mówi św.Tomasz z Akwinu. Był dobrym kierownikiem dusz, konfesjonał jego był oblegany przez młodzież. Kazania jego i konferencje były krótkie, opromienione pogodą i optymizmem chrześcijańskim. Nie spodziewał się rezultatów pracy w swym życiu "one okażą się po mojej śmierci" - mówił żartobliwie. W ocenie pracy młodzieży był raczej łagodny i cierpliwy. Wolę być potępionym za łagodność niż za surowość, powtarzał za św.Franciszkiem Salezym. A oto co podaje o nim ks.prałat Kalinowski: "mimo że był to kapła n stosunkowo młody, miał wrodzony talent postępowania z dziewczętami w sposób bardzo taktowny i licujący z godnością kapłana i wychowawcy. Dziewczęta zawsze odnosiły się do niego z szacunkiem i poważaniem. Ceniły w nim nie tylko kapłana, ale i człowieka o szerokim poglądzie na życie, na świat, na bieżące zagadnienia społeczne. Jego zdolności pedagogiczne okazały się w pełni, kiedy od dnia 11.I.1926 został dyrektorem gimnazjum SS.Nazaretanek w Kaliszu. Wtedy zajaśniał w pełni jego zmysł organizacyjny. Grono nauczycielskie oceniało zamierzenia i nie tylko nie przeciwstawiało się jego poglądom wychowawczym, ale lojalnie z nim współpracowało. Gimnazjum SS.Nazaretanek musiało wytrzymać konkurencję na terenie Kalisza z gimnazjum



państwowym., które wysoko wtedy stało. I wytrzymało, a nawet w niektórych dziedzinach przerosło "Jagiellonki" szczególnie pod względem wychowawczym. Wszystkie nowe prądy pedagogiczne, eksperymentalne były przez ks.dyrektora wprowadzane w czyn. Z tego powodu cieszył się uznaniem nie tylko SS.Nazareta nek, ale był ceniony przez władze szkolne kuratoryjne w Poznaniu. Grono nauczycielskie widziało w nim światłego kierownika i doradcę. Stosunki z księdzem dyrektorem były zawsze dobre, poprawne. Do dnia dzisiejszego przy spotkaniu się z wychowankami kaliskiego Nazaretu, które ukończyły gimnazjum pod rządami ks.Borysowicza, padają słowa uznania i przyjaznych wspomnień.o ich dyrektorze... Obdarzony wewnętrznymi walorami był kapłanem według Serca Bożego. Posiadał dużo ofiarnej miłości Bożej i wielką dozę prawdziwie kapłańskiej pokory. Nic nie robił na "eksport zewnętrzny", na pokaz, ale zawsze kierował się pobudkami wewnętrznymi i duchem Kościoła. Sumienny w pracy kapłańskiej umiał pracować w konfesjonale i nie odmawiał swej pomocy kapłańskiej kolegom. Mimo wielorakiej pracy w szkole zawsze znala zł czas dla pracy czysto kapłańskiej przy kościele SS.Nazaretanek. Był bardzo koleżeński i cenił sobie swoją godność kapłańską. Obcując po przyjacielsku z braćmi - kapłanami.

5. Wybuch wojny zastał go w Wilnie. Pracował jako proboszcz w Podbrzeziu koło Wilna or r. 1939 do 1944. Przyszły potem długie lata życia męczeńskiego. Był przygotowany do dźwignięcia ogromu ofiar i poświęcenia dla idei kapłańskiej. Pan Bóg włożył na jego ramiona ciężki krzyż. Przyjął go z poddaniem się woli Bożej i niósł z godną podziwu radością i spokojem do ostatnich chwil życia pełnego heroizmu i samozaparcia. W listopadzie 1953 r. został proboszczem w Chmielnickim. Kamieniec Podolski, Bar, Połonna, Latyczów, Struga, Kitajgorod, Murawa i inne miejscowości na olbrzymiej połaci Ukraińskiej Republiki były terenem pracy duszpasterskiej ks.Borysowicza już aż do śmierci. Miał pod swoją pieczą duszpasterską koło 50.000 wiernych. O tej pracy podaje dane lekarz - brat ks.Borysowicza: "ośrodki duszpasterskie zostały zorganizowane wokół kościołów lub częściej kaplic cmentarnych. W każdej miejscowości w określonych porach roku kościelnego można i trze ba bało 2 razy do roku pracować po dwie - trzy doby bez przerwy przez dzień i noc z kilkugodzinnym odpoczynkiem i snem często na kamiennej posadzce zakrystii. Praca na powierzchowny rzut oka dla przechodnia lub przejeżdżającego jak na odpuście lub na misjach. Olbrzymie tłumy modlących się i spowiadających się, dużo dzieci do chrztu, dużo wozów z chorymi naokoło ma łej kapliczki nazywanej i podnoszonej do rangi kościoła. Nie ma jednak, jak na odpustach, księży - jest tylko jeden, który przy pomocy niewprawnej kościelnego, musi ora ć ugory dusz ludzkich zaniedbane przez rok, a nieraz przez długie lata. Do pracy takiej nie wystarcza zapał, ale potrzeba nadludzkiej siły, wytrwałości i umiejętności organizacyjnych, by móc jak najlepiej wykonać zadanie duszpasterskie. Nie ma czasu na serdeczność, wyrażanie współczucia - trzeba służyć pragnącym i szukającym prawdy, miłości, przebaczenia... Lud prosty, żarliwy, nieuświadomiony w rzeczach wiary i prawdziwej pobożności, nie z własnej winy pokonywa niepojęte trudności fizyczne i moralne , żeby móc przyjść do kościoła; maszeruje z tobołkiem dziesiątki kilometrów, żeby posłyszeć słowa prawdy, miłości, odpuszczenia win, nadziei wiekuistego szczęścia - żeby dowiedzieć się jak ma żyć w ciężkiej walce o chleb i wśród licznych pokus i ponęt do zła. Praca w tych warunkach nie sprzyja zdrowiu i nerwom. Nie ma możliwości uczynić tyle, ile trze ba i jak trzeba. Biorąc po ludzku, pracy jest bez widocznych wyników, bez nadziei na lepsze jutro, bez możliwości wymiany myśli i doświadczeń z kimś bliskim i zaufanym. Zupełne osamotnienie: brak kolegów-kapłanów i przyjaciół. A jednak mimo wszystkie te trudności czuł się wewnętrznie szczęśliwym. Nie czekał i nie marzył o jakiejś zmianie pracy, mimo że płacił za nią ba haterskim trudem i męczeńskim życiem."



Nie miał wolnych chwil, ani ferii, ani wakacji. Przez wszystkie kilkanaście lat nauczał prawdy, spowiadał bez przerwy, czasem dnie i noce. Sam jeden bez pomocy koleżeńskiej spowiadał w ciągu roku około 25.000. Lud był przywiązany do niego całym sercem. On - pasterz był jedynym świetlanym punktem oparcia dla swoich parafian we wszystkich sprawach codziennego życia. O tym, jak wierni go kochali i byli do niego jak do ojca przywiązani, świadczy taki szczegół: na parę lat przed śmiercią przeziębił się w kościółku nieopalanym i zachorował ciężko na zapalenie płuc, wówczas wierni - w obawie, żeby nie umarł duszpasterz - modlili się całymi dniami w intencji powrotu do zdrowia, a niektórzy ofiarowywali swe życie Panu Bogu za księdza proboszczy, żeby w ten sposób wymodlić zdrowie dla niego. Brat księdza Borysowicza - lekarz odwiedzał go i podtrzymywał swą wiedzą lekarską zdrowie i siły fizyczne. Jednak nadmierny trud i praca ponad siły ludzkie wyczerpały dość silny organizm. Ciężko zaniemógł i przez kilka ostatnich miesięcy swego życia już nie wstawał. Utrudzony wiekiem, wyczerpany przeżyciami i trudami swego duszpasterzowania odszedł w pierwszy piątek majowy do swego Mistrza, któremu zawsze wiernie służył i dawał piękne świadectwo przez całe życie.

Na wieść o zgonie ukochanego pasterza lud zapłakał głośno, był nieutulony w żalu. Otaczał trumnę we dnie i w nocy modląc się o spokój świętobliwej duszy swego kapłana, a wielu już modliło się do niego.

Zgasło piękne życie kapłańskie. Dziś grób jego jest otoczony pamięcią i sercem wiernych parafian, zdobiony świeżymi kwiatami.

Czeka na zmartwychwstanie.



Riddobron

Płyn do inhalacji

Londyn

Pamiątka
1-éj Mszy Świętej.



8





Gratia Dei sum id, quod sum
(Cor. 15, 10).

Pamiatka
PIERSZEJ MSZY ŚWIĘTEJ,
Katoruju adprawiŭ
Ks. Jósef Borodziula
u parachwijalnym Ułłskim
Kościele
ŭ dzień Zesłannia Ducha św.
21 Maja 1917 h.

Madlitwa.

Usiomahuczy i miłaserny Boże, katory praz nieskanczonuju dabratu swaju pryzwaŭ do Ałtara słuhu swajho Józepa, wysłuchaj prośby naszyja i daj kab łaska Twaja Boskaja zaŭsiahdy była z im i kab madlitwy, słowy i praca jaho pasłużyła dla zbaŭlennia usich ludziej. Praz Pana naszaha Jezusa Chrystusa. Amen.

1917 - Улла, 1967 - Рига.


BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
K.U.L.

В Е Д О М О С Т Ь

О СРОКАХ, ОТБЫТЫХ В ЗАКЛЮЧЕНИИ В ТЮРЬМАХ, ЛАГЕРЯХ И ССЫЛКАХ, А ТАКЖЕ О РЕАБИЛИТАЦИИ Б О Р О Д З Ю Л Я ИОСИФА ИОСИФОВИЧА,

1893 года рождения.

Паспорт бессрочный, серия ХУП-УЮ № 734178.



№ п.п.	Кто, где и когда арестовал	Кто, где и когда судил	На сколько лет осужден и какого наказания	Где отбывал наказание и какую работу исполнял в лагерях или ссылке	Как долго был в заключении, т.е. с какого и до какого числа, месяца и года. Номер и дата документа, свидетельствующего об этом.	Какая высшая судебная инстанция реабилитировала, когда и где. Номер и дата документа, свидетельствующего об этом.	Итого сколько лет отбыл в заключении
I.	Начальник Минского ОГПУ т.Опанский 29.ХП.I926 г. в пос. Каменно-Губине Витебской губернии Лепельского уезда.	Особое Совещание г. Москвы 4.Ш.I927 г. в г. Москве, заочно.	На три года Соловецких трудовых лагерей особого назначения /СЛОН/.	В Соловецком трудовом лагере особого назначения на командировке строительства Кемь-Ухтинского тракта/КУТ/ - инкассатор и почтовый экспедитор командировки Кемь-Ухтинского тракта.	С I.I.I927 г. до I6.П.I930 г. Справка за № п/я. УМ-220 от I6.УШ.I962 г., г.Петрозаводск, Министерство Внутренних Дел Карельской АССР, отдел мест заключения.	Верховный Суд Белорусской ССР в г. Минске, 5.УI.I962 г. Справка Верховного Суда БССР от 3.УП.I962 г. за № 5-I0, г. Минск.	3 года I месяц и I5 дней /три года один месяц и пятнадцать дней
2.	Начальник Соловецкого лагеря т.Мартынелли по указанию Особого Совещания г. Москвы I3.I.I930 г. в Соловках.	Особое Совещание г. Москвы I3.I.I930 г. в г. Москве, заочно.	На три года ссылки в гор. Архангельск.	В г.Архангельске в I930 и I93I г.г., в Коми области, село Усть-Кулом в I932 г. и село Донское, Усть-Куломского р-на в I933 г. Медицинский фельдшер.	С I3 .I.I930 г. по I0.I.I933г. Справка от I9.ХП.I955 г. за № I8/Б-93 Управления Внутр. Дел Архангельского областного Управления в г.Архангельске.	Витебский Областной Суд в г.Витебске. I3.Х. I962 г. Справка Витебского Областного Суда от 22.Х.I962 г. за № 44--У-89, г. Витебск.	3 года /три года
3.	Начальник Архангельского краевого НКВД г. Аустрин 29.У.I935 г. в г.Архангельске.	Особое Совещание г.Москвы 2I.IХ.I935 г. в г.Москве, заочно.	На три года заключения в Мариинских трудовых лагерях в г.Мариинске в Сибири.	В г.Мариинске в I935 г., фельдшер Распреда; в г.Норильске в I936-I938 гг., фельдшер при поликлинике 2-го лагерного отделения и зав.физио-терапевтическим кабинетом лагеря.	С 29.У.I935г. до 29.У.I938г. Справка от II.УШ.I959 г. за № Б-8I, Министерства Внутренних дел Красноярского края, архив П/я. УП-288/I5, г. Норильск.	Архангельский Областной Суд в г. Архангельске I8.УП.I959 г. Справка от 23.УП.I959 г. за №4--I07, Архангельского областного суда, г.Архангельск.	3 года /три года/.
4.	Начальник 3-го отдела Норильского трудового лагеря т.Близнецов 29.У.I938 г. в г.Норильске в Заполярном лагере.	Выездная Сессия Таймырского Окружного Суда Красноярского края,под председательством т.Янова,26.ХI. I939г. в г.Норильске,за полярным кругом.	На семь лет заполярных трудовых лагерей и пять лет ссылки.	г.Норильск в заполярьи - I938-I94I г.г., фельдшером при поликлинике 2-го лагерного отделения; пос.Тугач, Красноярского трудового лагеря, I942-I945 г.г.,фельдшером при больнице в Тугаче и зав.медпунктом на участках.	С 29.У.I938 г. до 29.У.I945г. Справка от I7.ХП.I958 г. за № 40/368 МВД СССР. П/я. У-235, Н.Пойма, Красноярского края.	Верховный Суд РСФСР, г.Москва 30.ХI.I956 г. Справка от 23.П.I959г. за № I283-пс 5, Верховного Суда РСФСР,г.Москва,пл.Куйбышева д.3/7.	7 лет /семь лет/.
5.	Министерство Госбезопасности Латв. ССР, г.Рига, нач. Новак, 8.ХI.I949г. в поселке Посинь Люцинского р-на.	Особое Совещание г.Москвы I0.П.I950 г. № 50, заочно.	Бессрочная ссылка в северо-восточную Сибирь, в Красноярский край.	Село Абан Абанского р-на Красноярского края, на сельскохозяйственных работах.	С I0.ХI.I949 г. до 26.IХ.54г. Справка от 6.П.I959 г. за № I/3-СО-54683, Красноярский Краевой Исполком, г. Красноярск.	Верховный Суд Латвийской ССР, г. Рига, 30.ХП.I958 г. Справка от I3.I.I959 г. за № ОС-64/58 Верховного суда Латв.ССР, г.Рига.	4 года,I0 месяцев и I6 дней /четыре года десять месяцев и шестнадцат дней./
6.	Начальник Тугачинского лаг. отделения Красноярского края т.Терский.	Директива Военного времени от 29.IУ.I942г. № I85,г.Москва.	Работать по вольному найму в лагере в Тугаче до особого распоряжения.	Поселок Тугач, Саянского р-на,Красноярского края,на отрогах Саянского хребта, фельдшер по вольному найму при вольнонаемной больнице.	С 6.УI.I945г. до I6.УШ.I946г. Справка от 28.I.I958 г. за № 280I, Управление п/я.У-235, ст.Решеты Красноярской жел. дороги.	Освободила Краевая Прокуратура Красноярского края I6.УШ.I946 г.	I год 2 месяца и I0 дней/один год два месяца и десять дней,

- - - - - - - - - -

Примечание:

Время с 10-го января 1933 г. до 29-го мая 1935 г. проведено мною по распоряжению Начальника Витебского Областного ОГПУ на административной высылке в г. Архангельске, где я работал при Гор. Сан. Бюро фельдшером. В день ареста меня в Архангельске 29.У.1935 г. при обыске у меня отобрали все документы, в том числе и Трудовую книжку. Восстановить документально этот период /с 10.I.1933 г. до 29.У.1935 г./, несмотря на все мои старания, не удалось.

Переписка об этом имеется:

1/ Архангельская областная Прокуратура от 6-го октября 1962 года № 5/675 ж 58;

2/ Архангельская областная Госбезопасность от 15-го октября 1962 г. б/№;

3/ Архангельское Горсанбюро от 4-го апреля 1961 г. № 377 и Архангельского областного Архива от 25-го мая 1961 г. № 23/1246.

Таким образом прибавляется два года четыре месяца и девятнадцать дней.

Всего, на основании документов, провел в заключении 24 года 6 месяцев и 29 дней /двадцать четыре года, шесть месяцев и двадцать девять дней/.

Автобиография.

Ксендз ИОСИФ БОРОДЗЮЛЯ родился в 1893 году, 4-го сентября, в деревне Козики Андреевской волости, Полоцкого уезда, Витебской губернии /ныне Белорусская ССР, Витебская область, Бешенковический район, Николаевский сельсовет, деревня Козики/ в семье бедного крестьянина, неграмотного Иосифа Никифоровича Бородзюля и Анны Игнатьевны Аглушевич, тоже женщины неграмотной. Хозяйство отца состояло из пяти десятин надельной земли, одной лошади и одной коровы. Семи лет, пользуясь близостью народной школы, я пошел учиться и, благодаря своему старанию и врожденным способностям, сразу обратил на себя внимание учителя Кардонской народной школы, которую окончил в 1904 году и был оставлен учителем Шеркевичем при школе сверх срока, чтобы помогать ему заниматься с учениками первого отделения и самому подготавливаться к поступлению в Городское училище в г. Витебске. При моральной и материальной помощи учителя Кардонской народной школы Шеркевича в 1906 году я поступил в Витебское первое Городское училище, которое окончил в 1910 году. Материально в течение 4-х летнего моего пребывания в Витебском первом Городском училище мне сначала помогал мой первый учитель и опекун Шеркевич, а после Витебская Городская Управа. После окончания Витебского первого Городского училища работал переписчиком в канцелярии Председателя Витебского Окружного Суда Губерта, секретарем частного поверенного Гуткина и делопроизводителем Судебного Пристава Витебского Окружного Суда Аглушевича и одновременно подготавливался к поступлению в Могилевскую Римско-Католическую Духовную Семинарию в Петербурге, в которую, после хорошо выдержанных конкурсных экзаменов, был принят в 1912 году. В семинарии учился на казенный счет и окончил ее в числе лучших в 1917 году. После окончания семинарии получил назначение в Духовную Римско-Католическую Академию в Петербурге для продолжения высшего образования духовного, где пробыл до 1919 года, т.е. до ликвидации Петроградской Римско-Католической Духовной Академии, которая в том году была закрыта и переведена, на основании Рижского договора, в Польшу, в г. Люблин, как Богословский факультет Люблинского университета. Я, как белорус и не имевший никаких знакомых и родных в Польше, туда не поехал оканчивать высшее духовное образование, а принял назначение от Могилевского Римско-Католического Митрополита Эдуарда Роппа викарным ксендзом в г. Полоцк, где пробыл восемь месяцев и 4-го де-



1919 г.
кабря/получил назначение настоятелем трех костелов: Каменно-Губинского, Бешенковического и Ушачского, Витебской губернии, Лепельского уезда, где работал до 29-го декабря 1926 г., проживая при костеле в Каменно-Губине, Лепельского уезда, Витебской губернии.

После возвращения из России Епископа Дэрбиньи, который официально приезжал в 1925 году из Рима в Москву для урегулирования духовных дел католических костелов в России, началась волна арестов и репрессий католического духовенства в Могилевской архиепархии. В эту волну попал и я и был арестован 29-го декабря 1926 г. при костеле в Каменно-Губине представителем Минского ОГПУ, по ордеру, подписанному начальником Минского ОГПУ т. Опанским. После законного оформления дела и следствия, продолжавшегося три месяца, в марте 1927 г. мне в Минской тюрьме объявили срок заключения три года Соловецких лагерей особого назначения /СЛОН/, куда я прибыл в апреле 1927 г. и работал все время на Кемь-Ухтинском тракте: сначала секретарем у Начальника работ инженера Улинского Антона Игнатьевича, после у Начальника работ Борисова Леонида Сергеевича, а после был экспедитором и разъездным инкассатором. В 1930 году на этой работе окончил срок заключения и получил непосредственно из Соловков ссылку в г. Архангельск, тоже на три года. Такой тогда был порядок. После окончания срока заключения домой не пускали, потому что в 1930 году началась земельная реформа - коллективизация и раскулачивание и в связи с этим лагерников политических после окончания срока не освобождали домой, а после запроса Москвы давали северные районы. И таким образом я получил ссылку на три года в г. Архангельск. В ссылке я пробыл до 22-го августа 1933 года и окончил ее не в Архангельске, а в Коми области, в селе Донское, Усть-Куломского района, куда был переброшен из Архангельска в 1932 году. После окончания ссылки я явился в начале октября 1933 г. к Управляющему Могилевской Римско-Католической епархией в г. Могилев, к ксендзу Петру Авгло, который в то время был Апостольским Администратором Могилевской Римско-Католической епархии, и получил от него назначение Витебским Деканом и Настоятелем Витебских костелов св. Антония и св. Варвары, а также Заместителем Могилевского Апостольского Администратора, а в случае его смерти или ареста - его преемником по управлению Могилевской Римско-Католической епархией. Но в Витебске мне пришлось пробыть только десять дней, так как по распоряжению Начальника Витебского ОГПУ мне было приказано 14-го октября 1933 г. в течение 72-х часов



уехать опять в ссылку в г. Архангельск. Пробыл я во второй ссылке в г. Архангельске до 29-го мая 1935 г.

После убийства Кирова в Ленинграде, с начала 1935 года началась новая волна арестов, в особенности ссыльных, которых почти всех водворили в лагеря. Меня эта судьба не миновала и 29-го мая 1935 г. меня в Архангельске, по распоряжению Архангельского краевого НКВД - начальника т. Аустрина, арестовали и после юридического законного оформления дела дали срок заключения три года Мариинских лагерей в Сибири, куда я прибыл 7-го ноября 1935 года. Работал там в Мариинском Распреде помощником Заведующего амбулаторией Распреда, как фельдшер, до мая 1936 г. В мае 1936 г. меня перебросили в поселок Норильск, в Норильский трудовой лагерь /нижнее течение Енисея у Карского моря/ на постройку Норильского полиметаллического Комбината по разработке никелевых и других руд. В Норильске проработал фельдшером и на участках и при больнице до конца срока, т.е. до 29-го мая 1938 г. Опять мое освобождение совпало с критическим и тяжелым периодом - периодом знаменитых процессов правых и левых уклонистов времен Народного Комиссара Ежова. Вместо освобождения, после юридических оформлений, срок лет наказания продолжили до десяти, т.е. срок мой оканчивался не 29-го мая 1938 г., а 29-го мая 1945 г. После объявления нового срока в Норильске я работал как заведующий физио-терапевтическим кабинетом при поликлинике 2-го лагерного отделения Норильского комбината. В июне 1941 г. меня, как инвалида, после осмотра Московской медицинской комиссией, из Заполярного Норильска перебросили на материк, на большую землю, в Красноярский лагерь, куда я прибыл в Тугачинское отделение /на отрогах Саянского хребта/ 6-го августа 1941 г. Здесь пробыл несколько месяцев на общих работах, пока освободилась должность зав.медпунктом на командировке Марьин Клин, в Тугачинском лагерном отделении.

В Красноярском трудовом лагере в Тугачинском отделении я пробыл до конца срока, работая на разных работах, преимущественно медицинских, т.е. до 29-го мая 1945 г. В этот знаменательный день - 29-го мая 1945 года - я получил документы об освобождении из заключения, но опять без права выезда из лагеря, так как еще была в силе директива военного времени от 29.IУ.42 г. № 185, по которой лица, окончившие срок заключения в лагерях, оставлялись на работе при лагере по вольному найму до особого распоряжения. И я остался в принудительном порядке работать по вольному найму при лагере в Тугачин-



ском отделении Красноярского лагеря фельдшером. Особого распоряжения, освободившего меня от директивы №185, я дождался 16-го августа 1946 г., когда я получил полный расчет и документы для выезда на родину.

Возвращаясь из лагеря в Белоруссию, я думал занять свою последнюю работу Витебского Декана и Заместителя Управляющего Могилевской Римско-Католической Епархией, так как мой предшественник - ксендз П. Авгло умер, но действительность, которой - благодаря длительному отсутствию своему и страшным военным разрушениям в Белоруссии - я не знал, указала мне иной путь. Да, кроме того, ограничения по прописке по статье 39 Положения о паспортах, благодаря которой в столичных и областных центрах меня на жительство не прописывали, заставили меня переменить первое мое намерение - и я решил, узнав, что в Риге сохранился еще Католический Архиепископ Митрополит, обратиться к нему, и получил от него временное назначение в уездный город Даугавпилс /бывший Двинск/ - викарным ксендзом и помощником Настоятеля Двинского Костела Пресвятой Девы Марии, куда прибыл 6-го октября 1946 г. Но работать здесь, в Двинске, имея такое широкое поле деятельности духовной и работы среди католиков в СССР, было непростительно, и я решил обратиться за помощью к Высшим представителям Власти Советов в Москве, чтобы меня освободили от ограничения 39-ой статьи Положения о паспортах, для свободной жизни и работы там, где я больше нужен, - и потому написал просьбу Председателю Президиума Верховного Совета СССР, г. Москва, 5-го мая 1947 г. о снятии с меня ограничений по прописке по статье 39-ой Положения о паспортах. И одновременно получил назначение от Рижского Митрополита Антония Спринговича помощником Настоятеля Ленинградских Костелов, думая, что - поскольку мое дело рассматривается в Президиуме Верховного Совета СССР - Уполномоченный по делам религиозных культов по Ленинградской области т. Васильев меня примет и утвердит. Между тем Уполномоченный т. Васильев отказал мне в прописке в Ленинграде, и я вынужден был принять назначение Рижского Митрополита в конце 1947 года Настоятелем Посиньского Костела, Люцинского уезда, Латвийской ССР. В Посине я работал Настоятелем до 8-го ноября 1949 г. В этот день меня снова арестовали. После оформления дела Рижской Государственной Безопасностью, Особое Совещание гор. Москвы 10-го февраля 1950 г., № 50, дало мне снова ссылку в Сибирь, в Красноярский край на постоянно, т.е. без указания срока - где я пробыл не



 15

до моей смерти, а до смерти Сталина, когда я был освобожден 22-го сентября 1954 г. из села Абан, Абанского района, Красноярского края и получил паспорт, но паспорт опять не полноценный, а с ограничениями прописки в центрах и областях по 39-й статье Положения о паспортах. А перед этим 15-го августа 1954 г. я получил сообщение от Генерального Прокурора СССР от 6-го августа 1954 г. за № 13/3460-51 о том, что я подлежу освобождению из ссылки. 22-го октября 1954 г. я возвратился из ссылки - из Сибири - в Ригу и получил назначение от Рижского Митрополита Настоятелем Придруйского Костела Краславского района, Латвийской ССР.

25-го декабря 1956 г. я получил сообщение от Генеральной Прокуратуры СССР, г. Москва, от 20.XII.1956 г. за № 9/1879-56 с уведомлением о том, что постановлением Президиума Верховного Суда от 30-го ноября 1956 г. приговор по моему таймырскому делу отменен за отсутствием состава преступления /подписал прокурор Рогов/. И судимость с меня снята. На этом основании 29-го декабря 1956 г. я получил в Краславке, в паспортном отоле полноценный бессрочный паспорт с правом прописки по всему Союзу ССР - ХУП-УЮ № 734178. В июле 1958 г. Уполномоченный по делам культа при Совете Министров СССР по Латвийской ССР Юлий Францевич Рестберг отказался зарегистрировать меня при Придруйском Костеле, и я ушел на пенсию.

Впоследствии от Уполномоченного по делам культа Латв. ССР т. Рестберга Юлия Францевича я узнал причину отказа его в моей регистрации как Настоятеля Костела в Рижской архиепархии. Оказывается - вмешалась прокуратура: почему человек, который за свою жизнь сужден пять раз разными судебными инстанциями и который в общей сложности отбыл около 25 лет наказания, пользуется таким влиянием, что ему доверяют работать между верующими. И он же - Уполномоченный по делам культа т. Рестберг /как бывший Ленинградский прокурор/ посоветовал мне обратиться к Генеральному Прокурору СССР, г. Москва, с жалобой о пересмотре всех моих дел - для их аннулирования и моей реабилитации. Что я и сделал, написав обстоятельную жалобу-просьбу Генеральному Прокурору СССР т. Руденко 14-го сентября 1958 г. с подробным объяснительным материалом, - которая возымела юридическое действие, потому что Генеральный Прокурор СССР дал указание всем прокурорам по надзору за следствием в органах безопасности по месту проведения следствия по моим делам, чтобы проверили и опротестовали мои дела в АРХАНГЕЛЬСКЕ, РИГЕ, МИНСКЕ и ВИТЕБСКЕ. И вот с этого



времени началась напряженная работа прокуроров по проверке моих дел. Для этого пользовались или вызовом меня по месту моего жительства в г. Риге к Генеральному Латвийскому Прокурору, или вызовом меня в Латвийский Комитет Госбезопасности для дачи показаний и объяснений, или перепиской через почту. И таким образом в период времени с 1959 г. по 1962 г. все мои дела были пересмотрены, проверены, опротестованы и через высшие судебные инстанции аннулированы, и я по всем моим делам реабилитирован:

Первое Минское дело - постановление Особого Совещания г.Москвы от 4.Ш.1927 г. - три года заключения в Соловецких лагерях особого назначения /СЛОН/ - аннулировано Верховным Судом Белорусской ССР в г. Минске 5-го июня 1962 г. /справка № 5-10 от 3.УП.1962 г./.

Второе дело Витебское - постановление Особого Совещания г.Москвы от 13.I.1930 г. - три года ссылки в г.Архангельске - аннулировано Витебским областным судом 13-го октября 1962 г. в г. Витебске /справка № 44-У-89 от 22.X.1962 г./.

Третье дело Архангельское - постановление Особого Совещания гор. Москвы от 21.IX.1935 г. - три года Мариинских лагерей в Сибири - аннулировано Архангельским областным судом в г.Архангельске 18-го июля 1959 г. / справка № 4-107 от 23.УП.1959 г./.

Четвертое дело Норильское - постановление Таймырского окружного суда от 26.XI.1939 г. - семь лет заполярных лагерей и пять лет ссылки - аннулировано Верховным Судом РСФСР, г. Москва, 30-го ноября 1956 г. /справка № 1283-ПС6 от 23.П.1959 г./.

Пятое дело Рижское - постановление Особого Совещания г. Москвы от 14.П.1950 г. - ссылка в Сибирь, бессрочная - аннулировано Латвийским Верховным Судом в г. Риге 30-го декабря 1958 г. -справка № ОС-64/58 от 14.I.1959 г./.

Таким образом я был арестован 29-го декабря 1926 г., имея 33 года от роду, и освобожден 22-го сентября 1954 г., имея от роду 61 год. Выходит, что почти всю свою сознательную жизнь мне пришлось провести в тюрьмах, лагерях и ссылках. Но зато я очень доволен, что правда восторжествовала - и тот же, кто меня судил, он же и оправдал. Жертва большая, но и награда большая. За что я благодарен Богу, который дал мне стойкость, здоровье и силу всё перенести и претерпеть.





А В Т О Б И О Г Р А Ф И Я.

Ксендз Иосиф Бородзюля родился в 1893 году, 4-го сентября в деревне Козики, Андреевской волости, Полоцкого уезда, Витебской губернии, /ныне Белорусская ССР, Витебская область, Бешенковичский район, Николаевский сельсовет, деревня Козики/ в семье бедного крестьянина, неграмотного Иосифа Никифоровича Бородзюля и Анны Игнатьевны Аглушевич, тоже женщины неграмотной. Хозяйство отца состояло из пяти десятин надельной земли, одной лошади и одной коровы. Семи лет, пользуясь близостью народной школы, я пошёл учиться и, благодаря своему старанию и врождённым способностям, сразу обратил на себя внимание учителя Кардонской народной школы, которую окончил в 1904 году и был оставлен учителем Шеркевичем при школе сверх срока, чтобы помогать ему заниматься с учениками первого отделения и самому приготовляться для поступления в Городское училище в городе Витебске. При моральной и материальной помощи учителя Кардонской народной школы Шеркевича в 1906 году я поступил в Витебское первое Городское училище, которое окончил в 1910 году. Материально в течении 4-х летнего моего пребывания в Витебском первом Городском училище мне сначала помогал мой первый учитель и опекун Шеркевич, а после Витебская Городская Управа. После окончания Витебского первого Городского училища работал переписчиком в канцелярии Председателя Витебского Окружного Суда Губерта, секретарём частного поверенного Гуткина и делопроизводителем Судебного Пристава Витебского Окружного Суда Аглушевича и одновременно приготовлялся для поступления в Могилевскую Римско-Католическую Духовную семинарию в Петербурге, в которую, после хорошо выдержанных конкурсных экзаменов, был принят в 1912 году. В семинарии учился на казённый счет и окончил её в числе лучших в 1917 году. После окончания Семинарии получил назначение в Духовную Римско-Католическую Академию в Петербурге для продолжения высшего образования духовного, где пробыл до 1919 года, то-есть, до ликвидации Петроградской Римско-Католической духовной Академии, которая была в этом году закрыта и переведена, на основании Рижского договора, в Польшу, в город Люблин, как Богословский факультет Люблинского университета. Я, как белорус и неимевший никаких знакомых и родных в Польше, туда не поехал оканчивать высшее образование духовное, а принял назначение от Могилевского Римско-Католического Митрополита Эдуарда Роппа викарным ксендзом в город Полоцк, где пробыл восемь месяцев и получил назначение 4-го декабря 1919 года настоятелем трёх костелов:-Каменно-Губинского, Бешенковичского и Ушачского, Витебской губернии, Лепельского уезда, где работал до 29-го декабря 1926 года, проживая при костеле в Каменно-Губине, Лепельского уезда, Витебской губернии.

После возвращения из России Епископа ДЭРБИНЬИ, который официально приезжал в 1925 году в Москву из Рима для урегулирования духовных дел Католических Костелов в России, началась волна арестов и репрессий католического духовенства в Могилевской архиепархии. В эту волну попал и я и был арестован 29-го декабря 1926 года при костеле в Каменно-Губине представителем Минского ОГПУ, по ордеру, подписанному Начальником Минского ОГПУ тов. Опанским. После законного оформления дела и следствия, продолжавшегося три месяца, в марте 1927 года мне в Минской тюрьме объявили срок заключения три года Соловецких лагерей особого назначения/СЛОН/ Куда прибыл в апреле 1927 года и работал всё время на Кемь-Ухтинском тракте:-сначала секретарем у Начальника работ инженера Улинского Антона Игнатьевича, после у Начальника работ Борисова Леонида Сергеевича, а после был экспедитором и разъездным инкассатором. В 1930 году на этой работе окончил срок заключения и получил непосредственно из Соловков ссылку в город Архангельск, тоже на три года. Такой тогда был порядок. После окончания срока заключения домой не пускали, потому что в 1930 году началась производиться земельная реформа-коллекцивизация и раскулачивание-и в связи с этим лагерников политических после окончания срока не освобождали домой, а после запроса Москвы, давали в северные районы.

И таким образом я получил ссылку на три года в город Архангельск.

В ссылке я пробыл до 22-го августа 1933 года и окончил её не в Архангельске, а в Коми области в селе Донское, Усть Куломского района, куда был переброшен из Архангельска в 1932 году. После окончания ссылки я явился в начале октября 1933 года к Управляющему Могилевской Римско-Католической епархией в город Могилев к ксендзу Петру АВГЛО, который в то время был Апостольским Администратором Могилевской Римско-Католической епархией и получил от него назначение Витебским Деканом и Настоятелем Витебских костелов св. Антония и св. Варвары, а также Заместителем Могилевского Апостольского Администратора, а в случае его смерти или ареста, его преемником по управлению Могилевской Римско-Католической епархией. Но в Витебске мне пришлось пробыть только десять дней, так как по распоряжению Начальника Витебского ОГПУ мне приказано было 14-го октября 1933 года в течении 72 часов уехать опять на ссылку в город Архангельск. Пробыл на второй ссылке в городе Архангельске до 29-го мая 1935 года.

После убийства Кирова в Ленинграде с начала 1935 годаначалась новая волна арестов, в особенности ссыльных, которых почти всех водворили в лагеря. Меня судьба не проминула и 29-го мая 1935 года меня в Архангельске по распоряжению Начальника Архангельского краевого НКВД тов. Аустрина, арестовали и после юридического законного оформления дела, дали срок заключения три года Мариинских лагерей в Сибири, куда я прибыл 7-го ноября 1935 года. Работал там в Мариинском Распреде помощником Заведующего амбулаторией Распреда, как фельдшер до мая 1936 года. В мае 1936 года меня перебросили в посёлок Норильск в Норильский трудовой лагерь/нижнее течение Енисея у Карского моря/ на постройку Норильского полиметаллического Комбината по разработке никелевых и других руд. В Норильске проработал фельдшером и на участках и при больнице до конца срока, то-есть, до 29-го мая 1938 года. Опять моё освобождение совпало с критическим и тяжелым периодом, периодом знаменитых процессов правых и левых уклонистов - времен Народного Комиссара Ежова. Вместо освобождения, после юридических оформлений, срок лет наказания продолжили до десяти лет, то-есть, срок мой уже оканчивается не 29-го мая 1938 года, а 29-го мая 1945 года. После объявления нового срока в Норильске я работаю как заведующий физио- терапевтическим кабинетом при поликлинике 2-го лагерного отделения Норильского комбината. В июне 1941 года меня, как инвалида, после осмотра Московской медицинской Комиссией, из Заполярного Норильска перебросили на материк, на большую землю, в Красноярский лагерь, куда прибыл в Тугачинское отделение /на отрогах Саянского хребта/ 6-го августа 1941 года. Здесь пробыл несколько месяцев на общих работах, пока освободилась должность Зав. медпунктом на командировке Марьин Клин, в Тугачинском лагерном отделении.

В Красноярском трудовом лагере в Тугачинском отделении я пробыл до конца срока, работая на разных работах преимущественно медицинских, то-есть, до 29-го мая 1945 года. В этот знаменательный 29-го мая 1945 года день я получил документы об освобождении из заключения, но опять без права выезда из лагеря, так как еще была в силе директива военного времени от 29-го апреля 1942 года № 185, по которой лица, окончившие срок заключения в лагерях, оставляются на работе при лагере по вольному найму до особого распоряжения. И я остался в принудительном порядке работать по вольному найму при лагере в Тугачинском отделении, Красноярского лагеря фельдшером. Особого распоряжения освободившего меня от директивы № 185 я дождался 16-го августа 1946 года, когда и получил полный расчёт и документы для выезда на родину.

Возвращаясь из лагеря в Белоруссию я думал занять свою последнюю работу Витебского Декана и Заместителя Управляющего Могилевской Римско-Католической Епархией, так как мой предшественник ксендз Петр АВГЛО умер, но действительность, которой, благодаря длительному отсутствию своему и страшным военным разрушениям в Белоруссии, я не знал, указала мне иной путь. Да, кроме того, ограничения по прописке по статье 39 положения о паспортах, благодаря которой в столичных и областных центрах меня на жительство не прописывали, заставили меня переменить первое мое намерение - и я решил, узнав, что в Риге сохранился еще Католический Архиепископ Митрополит, обратиться к нему, и получил от него временное назначение в уездный

городок Даугавпилс /бывший Двинск / Викарным ксендзом и помощником Настоятеля Двинского Костела Пресвятой Девы Марии,куда прибыл 6-го октября 1946 года.Но работать здесь в Двинске,имея такое широкое поле деятельности духовной и работы среди католиков в СССР,не простительно,и я решил обратиться за помощью к Высшим представителям Власти Советов в Москве,чтобы меня освободили от ограничений 39-ой статьи Положения о паспортах,для свободной жизни и работы там,где я больше нужен, - и потому написал просьбу Председателю Президиума Верховного Совета СССР гор. Москва 5-го мая 1947 года о снятии с меня ограничений по прописке по статье 39-ой Положения о паспортах.И одновременно получил назначение от Рижского Митрополита Антония Спринговича помощником Настоятеля Ленинградских Костелов,думая, что по сколько мое дело рассматривается в Президиуме Верховного Совета СССР меня Уполномоченный по делам религиозных культов по Ленинградской области тов.Васильев,примет и утвердит.Между тем Уполномоченный Васильев отказалмне в прописке в Ленинграде и я вынужден был принять назначение Рижского Митрополита в конце 1947 года Настоятелем Посиньского Костела, Люцинского уезда,Латвийской ССР.В Посине работал Настоятелем до 8-го ноября 1949 года. В этот день меня снова арестовали.После оформления дела Рижской Государственной Безопастностью,Особое Совещание гор.Москвы 10-го февраля 1950 года № 50,дало мне снова ссылку в Сибирь в Красноярский край на постоянно, то-есть, без указания срока,где я пробыл до не моей смерти, а до смерти Сталина,когда и был освобождён 22-го сентября 1954 года из села Абан,Абанского района,Красноярского края и получил паспорт,но паспорт опять не полноценный,а с ограничениями прописки в центрах и областях по 39-ой статье Положения о паспортах.А перед этим 15-го августа 1954 года я получил сообщение от Генерального Прокурора СССР от 6-го августа 1954 года за № 13/3460-51 о том,что я подлежу освобождению со ссылки. 22-го октября 1954 года я возвратился со ссылки из Сибири в Ригу и получил назначение от Рижского Митрополита Настоятелем Придруйского Костела, Краславского района,Латвийской ССР.

25-го декабря 1956 года я получил сообщение от Генеральной Прокуратуры СССР гор.Москва от 20-го декабря 1956 года за № 9/1879-56 с уведомлением о том,что постановлением Президиума Верховного Суда от 30-го ноября 1956 года приговор по моему Таймырскому Делу отменён за отсутствием состава преступления./подписал Прокурор Рогов/.И судимость с меня снята.На этом основании 29-го декабря 1956 года я получил в Краславке в Паспортном столе полноценный бессрочный паспорт с правом прописки по всему Союзу ССР -17-УЮ № 734178. В июле 1958 года Уполномоченный по делам культа при Совете Министров СССР по Латвийской ССР Юлий Францевич Рестберг отказался зарегистрировать меня при Придруйском Костеле и я ушел на пенсию.

В последствии от Уполномоченного по делам культа Латв.ССР Рестберга Юлия Францевича я узнал причину отказа его в моей регистрации как Настоятеля Костела в Рижской архиепархии.Оказывается вмешалась прокуратура,почему человек,который за свою жизнь суждён пять раз разными судебными инстанциями и который в общей сложности отбыл около 25 лет наказания,пользуется таким влиянием,что ему доверяют работать между верующих. И он же Уполномоченный культа тов.Рестберг / как бывший Ленинградский прокурор / посоветовал мне обратиться к Генеральному Прокурору СССР гор.Москва с жалобой о пересмотре моих всех дел,для их аннулирования и моей реабилитации.

Что я и сделал,написав обстоятельную жалобу просьбу Генеральному Прокурору СССР тов. Руденко 14-го сентября 1958 года с подробным объяснительным материалом,которая возымела юридическое действие,потому что Генеральный Прокурор СССР дал указание всем прокурорам по надзору за следствием в органах госбезопасности по месту проведения следствия по моим делам,чтобы проверили и опротестовали мои дела в АРХАНГЕЛЬСКЕ,РИГЕ,МИНСКЕ и ВИТЕБСКЕ. И вот с этого времени началась напряженная работа прокуроров по проверке моих дел.Для чего пользовались или вызовом меня по месту моего жительства гор.Рига к Генеральному Латвийскому Прокурору,или вызовом меня в Латвийский Комитет Госбезопасности для дачи показаний и объяснений,или перепиской через почту.И таким образом в период времени 1959-1962 г.г. все мои дела пересмотрены,проверены,опротестованы и через Высшие Судебные инстан

ции аннулированы и я по всем моим делам реабилитирован: -
Первое Минское дело, постановление Особого Совещания гор. Москвы от 4-го марта 1927 года заключения три года Соловецких лагерей особого назначения / СЛОН / аннулировано Верховным Судом Белорусской ССР в гор. Минске 5-го июня 1962 года; / Справка № 5-10 от 3-го июля 1962 года /.
Второе дело Витебское, постановление Особого Совещания гор. Москвы от 13-го января 1930 года ссылки три года в гор. Архангельске аннулировано Витебским областным судом 13-го октября 1962 года в гор. Витебске; / Справка № 44-У-89 от 22-го октября 1962 года /.
Третье дело Архангельское, постановление Особого Совещания гор. Москвы от 21-го сентября 1935 года три года Мариинских лагерей в Сибири, аннулировано Архангельским областным судом в гор. Архангельске 18-го июля 1959 года; / Справка № 4-107 от 23-го июля 1959 года /.
Четвертое дело Норильское, постановление Таймырского окружного суда от 26-го ноября 1939 года, семь лет заполярных лагерей и пять лет ссылки аннулировано Верховным судом РСФСР гор. Москва 30-го ноября 1956 года; / Справка № 1283- ПС6 от 23-го февраля 1959 года /.
И пятое дело Рижское, постановление Особого Совещания гор. Москвы от 10-го февраля 1950 года ссылка в Сибирь бессрочная, аннулировано Латвийским Верховным судом в гор. Риге 30-го декабря 1958 года. / Справка № ОС--64/58 от 14-го января 1959 года /.
Таким образом я был арестован 29-го декабря 1926 года, имея 33 года от роду и освобождён 22-го сентября 1954 года, имея от роду 61 год.
Выходит, что всю почти свою сознательную жизнь мне пришлось провести в тюрьмах, лагерях и ссылках. Но зато я очень доволен, что правда восторжествовала, - и тот же кто меня судил, он же и оправдал. Жертва большая, но и награда большая. За что я благодарен Богу, который мне дал стойкость, здоровье и силу воли всё перенести и перетерпеть.

Иосиф Бородин
5/I-76 Рига

5 Stycznia 76
Riga

Drogi i Kochany
Kolego
Księże Bronisławie!

List Twój otrzymałem.
Bardzo byłem pocieszony
że żyjesz i trzymasz się
dobrze, przy wieku 92 lat.
A mnie już 82 i 5 miesięcy.
Dawno zbierałem się
napisać Tobie o moich
ostatnich dziejach, ale
do tej pory nie miałem
adresu. Dopiero teraz
dzisiaj otrzymałem Twój
adres z Twego listu.
Tu na razie nie ma
mowy o powrocie, tylko
pozostaje [illegible] „auto-
biografię", która jest
[illegible] w wydaniu.
A co będzie dalej –

Zwykłego – proszę przyjąć
wyjaśnienie, wytłumaczenie,

Naumowie piszę, że
jestem zdrów i opty-
mistycznie nastrojony,
że wszystko będzie dobrze.

Ks. Józef

22







Польша

P-ta Otwock 05-400

ul. Formalska 18.

R.D. Bronisław

kl. Ussas



Адрес отправителя

Riga 2, ul Raudas

n 34.

Ind. 226002.

R2
WARSZAWA
15.1.76 14

Изготовлено на Пермской ф-ке Гознака

18 Kwietnia 1976
Riga.

Kochanemu
Koledze
Księdzu Bronisławowi

Z powodu świąt
Wielkanocnych
składam moje serdeczne
pozdrowienia i powinszowania
świąteczne!

Niech Pan Bóg
pozwoli nam doczekać się
w przyszłym 1977 roku
naszego jubileuszu
60-ego Kapłaństwa.

Ks. Józef







24

Польша
P-ta Otwock 05-400
k/Warszawy
ul. M Fornalskiej 18.
RD Woniotowie
Ussaq.



Адрес отправителя
Riga 2, ul Rainday
N 34
Ind. 226002

10/III-75 г. Цена 17 к. Художник *Р. Бородин*

5.5.76 -7

Изготовлено на Пермской ф-ке Гознака

25

25/XII 76. Riga.

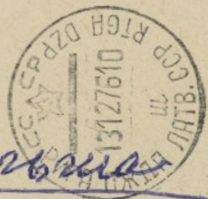
Kochanemu
Koledze
Księdzu Bronisławowi

Z powodu świąt
Bożego Narodzenia i
Nowego Roku
przesyłam swoje pozdro-
wienie i powinszowanie
świąteczne i również
składam serdeczne
Noworoczne życzenia.

Ks. Józef

26







Польша

Куда P-ta Otwock 05-400

k/ Warszawy

ul. M. Fornalskiej № 18.

Кому R. D. Bronisław Urszulas.

Индекс предприятия связи и адрес отправителя

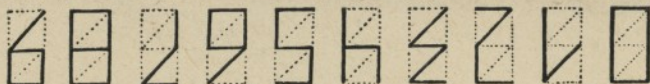
Riga 2, ul.

Raudas № 34.

Индекс предприятия связи места назначения

Внимание!

Образец написания цифр индекса:



Издание Министерства связи СССР.

Цена двух маркированных конвертов 9 коп.

Изготовлено на Пермской ф-ке Гознака

10 kwietnia 1977
Riga. 27

Kochanemu
Koledze
Księdzu Bronisławowi

Z powodu świąt
Wielkanocnych
Zmartwychwstania
Pańskiego
przesyłam swoje serdeczne
pozdrowienie i powinszo-
wanie świąteczne i zara-
zem pozdrawiam z
60-leciem kapłaństwa,
składam życzenia
wielkich łask Bożych
dla duszy i zdrowia

Ks. Józef

28







Польша

Otwock - 05-400.

K/ Warszawy, ul Formalitka

N 18, Dom xx Emerytów

R.D. Bronisław

Ussas.



Адрес отправителя

Riga 2

ul. Raudas 34.

Kl. J. - Bordula

© Министерство связи СССР, 1976 г.
12.IV-76 г. Цена 17 к. Художник Ю. Косоруков

23.3.77 14

R2

Изготовлено на Пермской ф-ке Гознака

Ks. Józef Borodziula - zwyczajny obywatel GUŁAGU

Bywają w historii życiorysy typowe, noszące na sobie piętno epoki. Wprowadzają w kontekst dziejowy, bo tylko pod tym warunkiem bywają czytelne. Silne wichry czasu targały nimi. Tak też należy patrzeć na życie ks. Józefa Bordziuli, zmarłego w Rydze 23 września 1983 r.

Józef Bordziula urodził się 4.09.1893 w małej wsi Koziki, dzisiejszy Biszenkowiczeskiej rejon, Witebskaja Obłast, w północno-wschodniej Białorusi. Przyszedł na świat w rodzinie biednego chłopa białoruskiego, posiadającego maleńki skrawek ziemi, jedną krowę i konia. Rodzice byli analfabetami, ale mieli zrozumienie dla wiedzy i cieszyli się, że ich syn ukończywszy w 1904 r. szkołę podstawową został zaangażowany przez miejscowego nauczyciela Szerkiewicza do prowadzenia zajęć lekcyjnych z pierwszą klasą. Pracował tu dwa lata, a równocześnie pod okiem swego spostrzegawczego nauczyciela przygotowywał się do nauki w szkole średniej. Korzystając z pomocy finansowej swego nauczyciela, a następnie ze stypendium Rady Miejskiej Witebska kończy tamtejszą szkołę średnią w 1910 r. I znowu przez dwa lata podejmuje się pracy w charakterze sekretarza przewodniczącego Sądu Okręgowego w Witebsku, niejakiego Huberta, a także i innych osób z adwokatury.

W 1912 roku rozpoczyna studia Teologiczne w Seminarium Duchownym swej archidiecezji Mohylowskiej w Petersburgu. Tu także przyjmuje święcenia kapłańskie i 21 maja 1917 r. w uroczystość Zesłania Ducha św. w swej własnej parafii we wsi Użła odprawia Mszę św. prymicyjną. Była to parafia duża, liczyła niemal 6000 katolików. Przez długie lata przed swymi przyjaciółmi będzie wracał myślami do tej chwili i tej wsi. Użła dla niego była symbolem wszystkiego co piękne i szlachetne w jego równinnej ojczyźnie - Białorusi.

Z dumą i godnością podkreślał, że jest Białorusinem. Na prymicyjnym obrazku zredagowanym w języku białoruskim, ale w alfabecie łacińskim, nie w cyrylicy, błaga Wszechmogącego Boga: "daj kaby łaska Twoja Boskaja zaudahdy była z im i kab modlitwy, słowy i praca jaho posłużyła dla zbaulennia usich ludziej".

Mimo rozpętanej rewolucji szereg instytucji katolickich funkcjonuje nadal. Działa też Petersburska Akademia Teologiczna, dokąd wysyła go arbp. E. Ropp. Pozostał tu jednak tylko dwa lata, gdyż w 1919 Akademia została definitywnie zlikwidowana.

Mimo likwidacji katolickich instytucji naukowych praca parafialna, nie bez ogromnych trudności, jest kontynuowana nadal, chociaż wielu księży ginie. Tylko w dwu latach 1918-19 na terenie archidiecezji mohylowskiej kronikarz zanotował kilka śmiertelnych ofiar krwawego terroru bolszewickiego: w Mohylowie zamordowano dziekana ks. Eugeniusza Światopełk-Mirskiego, w Homlu ks. Pawła Birnika, w Landskoronie ks. Jana Bikszysa, w Tomskiem ks. Franciszka Grabowskiego, w parafii Neuteranga ks. Ksawerego Marciniana. Terror ten objął także pozostałe diecezje. W obliczu wzmożonego prześladowania, aresztowań, arbp. E. Ropp, a po nim bp. J. Cieplak starają się zapewnić duszpasterstwo we wszystkich parafiach. W tych okolicznościach ks. Borodziula zostaje skierowany do Połocka w charakterze wikariusza. Rozległa ta i stara parafia, sięgająca tradycjami początków katolicyzmu na północnej Białorusi, licząca 7000 katolików, szczyciła się pięknym kościołem podominikańskim. I mimo, że praca tutejsza bardzo przypadła do serca ks. Borodziuli, to jednak już po ośmiu miesiącach musiał przenieść nieco bliżej swych rodzinnych stron. Dnia 4.12.1919 zostaje proboszczem trzech parafii: Kamienno-Hubin /1800 katolików/, Bieszenkowicze /1300/, Uszaczi /1390/. Rozpoczyna się autentyczny kontakt z nową porewolucyjną sytuacją,

31

~~ale też~~ i okres pracowitego wysiłku, trwającego siedem lat. Mimo szalejącego terroru, wydalenia arbpa E. Roppa, procesu kurii mohylowskiej z bp. Janem Cieplakiem, mimo egzekucji dokonanej na ks. Konstantym Budkiewiczu, proboszczu kluczowej parafalii petersburskiej i mimo ciężkich wyroków na pozostałych podsądnych, ks. Borodziula z poświęceniem i dobrymi wynikami duszpasterzuje w tym północno-wschodnim zakątku Białorusi. Można się tylko domyślać ile wysiłku i ryzyka wymagała ta misja w terenie pozbawionym kolei, dróg bitych i to w okresie policyjnego terroru oraz panującej biedy, a nawet głodu, który na obszarach Rosji pochłonie wówczas około 6000 000 mieszkańców. Dzięki swej pracy i postawie zyskuje sympatię i wdzięczność parafian a także sąsiedniej kapłanów.

Ale okres ten kończy się, jak sam zaznacza, w następstwie represji jaka spadła na Kościół po wizytach Msgra M. D'Herbigny'ego. Niejaki Opanskij, naczelnik organów bezpieczeństwa /OGPU/ w Mińsku poleca zaaresztować ks. Borodziulę 29.12.1926. Jak zawsze potem, zaocznym wyrokiem został skazany na obóz pracy, znajdujący się na Wyspach Sołowieckich na Morzu Białym, posiadający tragiczną sławę z uwagi na dokuczliwość warunków łagiernych, wilgoć, zimno i głód. Naczelnik łagru witający nowych więźniów na wstępie zaraz cynicznie oświadczał im: "Tu rządzi nie władza sowiecka lecz sołowiecka".

Po odbyciu swego trzyletniego wyroku nie zezwolono ks. Borodziuli na powrót w strony rodzinne. W związku z terrorem towarzyszącym kolektywizacji wsi, nawet po odbyciu wyroków zatrzymywano więźniów. Dlatego to, naczelnik sołowieckiego łagru Martynelli zsyła go do Archangielska /13.01.1930/, a po jakimś czasie do pobliskiej Autonomicznej Republiki Komi, do rejonu Ust-Kułom, do posiołka Donskij. Był jednym z wielu tysięcy więźniów skoncentro-

wanych na tym terenie, w połowie drogi między Moskwą a północnym Uralem. Budowano drogi, wyrąbywano lasy, budowano linię kolejową w kierunku Workuty i wreszcie workuckie zagłębie węglowe.

Dnia 10.01.1933 został zwolniony i powrócił w rodzinne strony. Zgłosił się do ks. Piotra Awgło, staruszka liczącego 72 lata, którego bolszewicy narzucili Archidiecezji Mohylowskiej jako Administratora Apostolskiego, co zdaje się Stolica Apostolska sanowała ex post. Ten mianuje Borodziulę swoim zastępcą i następcą na wypadek swego uwięzienia lub śmierci. Równocześnie wyznacza go na dziekana i proboszcza dwu parafii w dobrze znanym mu Witebsku - parafii św. Antoniego i św. Barbary, liczących około 9000 katolików. Ale mógł pozostawać tu tylko 10 dni. Już 14.10.1933 ponownie zabroniono mu pracy duszpasterskiej i ponownie został, bez sądu, zesłany do Archangielska, gdzie będzie przebywał do 29. 05.1935. Ale rok 1935 odznacza się przypływem nowej fali terroru po prowokacyjnym morderstwie Kirowa w Leningradzie. Wówczas to, 29.05.1935, niejaki Austrin, naczelnik archangielskiego NKWD poleca zaaresztować ks. Borodziulę. W następstwie pozaocznego wyroku ponownie zostaje zesłany, tym razem na Syberię, w okolice Mariinska, leżącego niemal 4000 km. na wschód od Moskwy. Bywa na różnych miejscach, ale w maju 1936 zostaje skierowany do cieszącego się najgorszą sławą zespołu obozów norylskich, leżących u ujścia Jeniseju do Morza Karskiego, za kołem polarnym, w Autonomicznym Okręgu Taumyrskim.

Dokładnie w dniu 29 maja 1938, kiedy kończył się jego wyrok i miał być zwolniony, przy udziale Bliznecowa, ówczesnego naczelnika trzeciego oddziału norylskiego obozu pracy, przeprowadzono rewizję poprzedniego wyroku i przedłużono o dalsze pięć lat pobyt ks. Borodziuli w łagrze. Zażądał on jednak rewizji ponownej, domagając się jako inwalida albo zwolnienia, albo złagodzenia

kary. Moskiewska komisja rewizyjna poniekąd uwzględniła stan zdrowia ks. Borodziuli, a przenosząc go 6.08.1941 z obozów norylskich do posiłka Tugancz, Sojanskij rejon, na wschód od Krasnojarska. Tu pracuje do 29 maja 1945 r.

Wydawało się, że odbywszy zdublowany wyrok /1935-1945/, ks. Borodziula będzie mógł nareszcie powrócić na Białoruś. Ale wówczas naczelnik Tugaczyńskiego oddziału łagrów, Terskij, nie zezwala mu na opuszczenie miejsca zesłania, powołując się na dekret wojenny z 29.04.1942, n.185, zabraniający byłym więźniom na wyjazd z miejsca odosobnienia, lecz zobowiązującym ich do zatrudnienia się w łagrach na wolnej stopie. Jednak 1946 r. odwołano wspomniany dekret, stąd ks. Borodziula 16.08.1946 powrócił do Witebska, gdzie jego parafie przez 13 lat były pozbawione regularnego duszpasterstwa. Dowiedziawszy się o śmierci ks. P.Awgło zamierza podjąć się kierownictwa archidiecezji mohylowskiej. Nie zdaje sobie jednak sprawy co działo się w europejskiej części kraju przez całe trzynaście lat: że życie religijne zeszło do podziemia, że na wielkich obszarach archidiecezji prześladowanie bolszewickie zniszczyło niemal całą strukturę organizacyjną Kościoła. Jedynie w Moskwie pozostał czynny kościół, inne zamieniano na magazyny, szkody, sale balowe, kina. Przepiękny kościół w Mińsku, w centrum miasta zamieniono na restaurację i kino, w Borysowie na szkołę itp. W jego rodzinnej parafii - Ułła - kiedy bolszewicy zdecydowali się przeznaczyć kościół na salę taneczną, katolicy związani sprzysiężeniem, chcąc nie dopuścić do zbeszczeszczenia ich świątyni, postanowili ją spalić. Na przeszkodzie jego wysiłkom stanie także §39 ustawy o paszportach, nie zezwalający mu na osiedlenie się w miastach będących stolicami obłasti. Witebsk miał także taki charakter. W tej sytuacji, nie mając zresz-

tą wystarczających sił fizycznych, 6,10.1946 przyjmuje funkcje wikariusza parafii Najśw. Maryi Panny w Dauvgapils na Łotwie. Nadal jednak stara się o abolicję wspomnianego paragrafu 39 wobec jego osoby. Abp. Springowicz ordynariusz ryski, licząc na pozytywne załatwienie tych starań, zamierza przeznaczyć ks. Borodziulę do pracy duszpasterskiej w Leningradzie. Lecz miejscowy naczelnik wydziału do spraw kultu, Wasilew, nie wyraża na to swej zgody. Wobec tej odmowy ks. Borodziula pod koniec 1947 zostaje proboszczem w parafii Posin na Łotwie. Ale niestety los nadal go nie oszczędza. Na polecenie naczelnika KGB w Rydze, Nowaka, dnia 8.11.1949 został ponownie zaaresztowany. Tym razem zesłano go do znanego mu już Krasnojarskiego kraju. Terenem jego deportacji był Abanskij rejon, leżący w sąsiedztwie wzmiankowanego wcześniej Sajanskiego rejonu. Pozostanie tu do 26,09.1954.

Powróciwszy do europejskiej części kraju zostaje proboszczem parafii Przydrujsk, w rejonie Krasławskim na Łotwie /22.10.1954/. Wydawało się, że już los nareszcie uśmiechnie się do steranego łagrami kapłana. Ale nie. W lipcu 1958 r. J. Restberg, pełnomocnik urzędu do spraw kultu Łotewskiej Republiki Sowieckiej odmawia mu zezwolenia na kontynuowanie pracy duszpasterskiej. Mimo, że w ~~1962 roku~~ [latach 1958-1962] ks. Borodziula został definitywnie zrehabilitowany ~~uchwałą Rady Najwyższej~~, a wszystkie dotychczasowe wyroki unieważnione, i mimo że otrzymał pełnoprawny tzw. Bessrocznej Pasport /seria HUP-UJK-N.734178/, raz na zawsze odmówiono mu prawa do prowadzenia pracy kapłańskiej.

Bardzo chciał pracować, ale inwalidztwo uniemożliwiło mu misję wędrownego kapłana, działającego nielegalnie, a zezwolenia na mniej uciążliwą pracę parafialną nie mógł uzyskać mimo wielu starań. Ostatecznie osiedla się w Rydze, przy ul. Raudas 4. Po pewnym czasie zezwolono mu na pełnienie funkcji spowiednika

w kościele św. Alberta. Odtąd przez szereg lat był kierownikiem duchowym wielu katolików ryskich.

Suchy kronikarski zestaw faktów, oparty o sądowe dokumenty sowieckie. Za nimi stoi tragedia człowieka - jednostki zniewolonej przez totalitarne państwo. Pierwszy raz aresztowany w wieku 33 lat, ostatni raz opuścił więzienie mając lat 61. Cały najaktywniejszy wiek spędzony w łagrach, jakby się po to narodził. Czy ktokolwiek z jego otoczenia przewidywał jakie kapłaństwo zgotował Bóg białoruskiemu chłopcu z zapadłej wsi? Życie zniszczone i zmarnowane, po ludzku mówiąc, przez system polityczny, tak głośno deklarujący swą troskę o człowieka i sprawiedliwość. Ile milionów ludzi podzieliło taki sam los? Ilu innych idzie tą samą drogą? Gdzie są dziś oraz jakimi orderami i pensjami zostali wynagrodzeni Opańskij, Martynelli, Austrin, Wasilew, Bliznecow, Nowak, Terskij, Restberg i inni, których tu nie wspomniano? Życie i śmierć ks. Józefa Borodziuli zadaje wiele pytań.

Katolicy Rygi dobrze znali tego wspaniałego starca z białą długą brodą. Po domach szeptano sobie jego dzieje. Jego milczące świadectwo, ślady łagiernych przeżyć przemawiały wymownie. Cały Kościół katolicki od Rygi po Nowosybirsk i Ałma Atę widział w nim żywe uosobienie wierności kapłańskiej i ludzkiej. Ks. Józef Borodziula ostatni absolwent Petersburskiego Seminarium, świadek życia religijnego katakumbowej Rosji, cichy misjonarz Archipelagu Gułag odchodził kochany i podziwiany. Milcząc mówił. Kondukt pogrzebowy zgromadził dawnych łagrowców, rozmodlonych katolików łotewskich i białoruskich, zatroskanych czterech biskupów, ponad 100 kapłanów przybyłych z wielu republik i bez mała 100 kleryków przygotowujących się do kapłaństwa. Wpatrzeni w szarą ziemię okalającą grób słyszeć mogli słowa Mistrza znad Genezaret:

"Jeśli ziarno nie obumrze...". Odchodzi jeden z nich, jakby ojciec rodu, a oni przejmą po nim dziedzictwo. I chociaż otwarta mogiła przyjęła z miłością wielką historię - żywot symbolizujący całe dzieje Kościoła katolickiego w Związku Sowieckim, od rewolucji do dziś, to jednak dzień ten 27 września 1983 r. wychyla się także ku przyszłości. Ta mogiła będzie natchnieniem nowej, nadchodzącej generacji apostołów Rosji. Ich krok bez trudu usłyszysz, tylko w ciszy modlitewnej uklęknij na brzegu tej mogiły...

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]